

Błamaż senatora PO

11 października 2019

Warszawski aktywista Jan Śpiewak miał prawo nazwać senatora PO Aleksandra Pocię „przedstawicielem środowiska prawników warszawskich, którzy chcą zachowania status quo” w kwestii reprivatyzacji stołecznych kamienic. Sąd wydał wczoraj wyrok w trybie wyborczym.

Mało kto o nim słyszał, mimo, że zasiada w wyższej izbie polskiego parlamentu jako deputowany z okręgu warszawskiego. Aleksander Pocię postanowił o sobie przypomnieć tuż przed wyborami pozyskując Jana Śpiewaka w trybie wyborczym za to, że aktywista naświetlił jego rolę w procesie warszawskiej reprivatyzacji. Okazało się, że był to dla niego krok fatalny w skutkach. Senator przegrał, a do tego media nagłośniły niekorzystną dla niego opowieść Śpiewaka.

Działacz stowarzyszenia Wolne Miasto Warszawa został pozwany za stwierdzenie w artykule we „Wprost”. „Pocię obraził się za to, że uznałem go w tekście dla Wprost za nieformalnego przedstawiciela środowiska prawników warszawskich, którzy chcą zachowania status quo. Jako przykład podałem ustawę, którą Pocię się chwalił, która umożliwiła wypłatę setek milionów złotych „odszkodowań” nie wiadomo do końca komu i na jakich zasadach” – tłumaczy Jan Śpiewak.

Aktywista przypominał również, że Pocię chlubił się autorstwem poprawki do ustawy, która przekazała w ręce handlarzy roszczeniami i rzekomych spadkobierców setki milionów złotych „odszkodowań” za reprivatyzację. „Jak wiemy z działalności komisji i aktów oskarżenia odszkodowania w Warszawie dla lobby reprivatyzacyjnego przyznawano na piękne oczy na prawo i lewo. Co ciekawe Pocię prowadził wraz z mecenasem Dubois kancelarie, która specjalizowała się w reprivatyzacji. Gdy został senatorem swoje udziały w kancelarii przepisał na swoją 75 letnią matkę...” – napisał Jan

Śpiewak.

Sąd nie miał wątpliwości. Pozew Aleksandra Pocieja został oddalony.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu